Nr. 31. We Lwowie, Piątek dnia 7. Lutego 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 18 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 22 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. lutego.

Wiedeńska *Presse* otrzymuje telegram z Paryża, donoszący jej o wynikłem tam przesileniu ministerjalnem. P. Rouher miał podać się do dymisji, a ze strony pp. Baroche i Pinard oczekiwano podobnego postąpienia. Przesilenie ministerjalne w Paryżu, jest to wypadek od początków drugiego cesarstwa nieznany, i dla tego godzien najskrupulatniejszej uwagi.

Faktyczna część telegramu *Presse* wydaje nam się nieprawdziwą. Połączenie nazwisk Baroche i Pinard, jako też złączenie dwóch ostatnich, szczególniej zaś pierwszego z imieniem ministra stanu wyda się każdemu nadspodziewanem, niejasnem i nieprawdopodobnem, kto zna ostatnie przejścia wewnętrzne cesarstwa i śledził bieg rozpraw nad prawem prasowem w Ciele prawodawczem. Nieufność naszą dalej nawet posuwamy, po przejściu rozpraw ogólnych nad tem prawem, po przyjęciu niezmierną większością art. 1. i 2. z których pierwszy znosi obowiązek uprzedniego upoważnienia do wydawnictwa dziennika, czyli zawiera w sobie prawie całą kwintesencję reformy prasowej w sensie liberalnym, wydaje nam się po prostu nieprawdopodobnem, aby p. Rouher, a również i inni ministrowie podali się do dymisji.

Niewątpliwą jest jednakże sama treść główna telegramu, że to co w państwach konstytucyjnych nazywa się p r z e s i l e n i e m m i n i s t e r j a l n e m, objawiło się po raz pierwszy w Paryżu, a przesilenie to trwało od końca miesiąca stycznia przynajmniej aż do d. 4 lutego. — Odłamek prawowitej większości, *plus royaliste que le roi*, postanowił pójść na przebój przeciw liberalnym zmianom w prawie prasowem wbrew rządowi, w imię dobra rządu, a właściwie w imię nietykalności swojej pozycji i wyłącznych korzyści swego stanowiska. Odłamek ten nie zaniedbał użyć wszelkich środków i intryg, aby pociągnąć za sobą mniej zdecydowanych towarzyszów większości rządowej. Ministrowie napoleońscy poczuli się po raz pierwszy osobiście dotkniętymi, poczuli, że taki tryumf frakcji rządowej musi koniecznie pociągnąć za sobą przyjście do władzy ludzi innych, z tą frakcją związanych, lub też gotowych porozumieć się z nią, i przejąć się jej duchem. Tak więc postęp czasu, postęp rozwoju wewnętrznego doprowadził autokratyczne rządzoną Francję do walk i przejść, zwykłych państwom reprezentacyjno-konstytucyjnym, a ci, którzy właśnie są najgorliwszymi adwokatami władzy samowolnej, ci pierwsi musieli się uciec do użycia broni parlamentarnej.

Nic dziwnego, że wypadek taki, w jego doniosłem, faktycznem znaczeniu, stawiając kwestję czy cesarstwo stanie się sługą pokorną jakiejś wstecznej lecz zuchwałej koterji, czy też zachowa swoją samodzielność, a zbliżając się do postępowszych wymagań, wyrzeknie się najbardziej oddanych przyjaciół swoich, nic dziwnego, że wypadek taki żywo zajął uwagę całej Francji, i bardziej a na rozleglejszą skalę zaniepokoił umysły, aniżeliby to dokazało samo prawo prasowe.

W każdym razie, na szczęście Francji, falanga wytrwałych arkadyjczyków pod wpływem wymownej komendy p. Rouhera zmalała do 7miu członków; główne dla francuzkiej publicystyki i myśli określenie nowego prawa przeszło szczęśliwie, lecz kto wie, czy umysły wróciły już do równowagi, i jaki na losy cesarstwa wywrze wpływ to pierwsze parlamentarne przesilenie.

Wpływ przesilenia w następstwie objawi się niewątpliwie i w kierunku polityki zagranicznej cesarstwa. Na teraz przecież dodawało przykrego wrażenia, do wrażeń wywołanych przesileniem, przekonanie powszechne prawie o nietrwałości obecnej sytuacji pokojowej.

Wiadomość, podana przez *Constitutionella* o tworzeniu się trzech band zbrojnych w księstwach Naddunajskich, dla wtargnięcia na terytorjum bółgarskie dla prowadzenia tam rozbójniczej partyzantki, musiała najprzykrzejsze obudzić przeczucia, których nie było w stanie rozchwiać zapewnienie, że rząd rumuński czyni wszelkie usiłowania, aby bandy rozbroić i nie ściągać na siebie ciężkiej odpowiedzialności. Wywołane wspomnienie przeszłorocznego mitycznego powstania bułgarskiego, przez zapowiedź drugiego aktu tego przedstawienia, musiało rzucić nowe światło na ostatnie zapewnienia prasy i dyplomacji moskiewskiej. Dziś niewiadomo zaprawdę, wobec mnożących się oznak działalności moskiewskiej na Wschodzie, czy zapewnienia te za ironię, czy za skruchę pokorną przyjmować wypada.

Nie wiele również obudza ufności trwałość ostatniego zbliżenia się Francji do Prus. Dziś zbliżenie to jest niewątpliwe. Pan Benedetti został jak wiadomo uwierzytelniony dodatkowo i bez żadnych restrykcji przy królu Wilhelmie jako przy prezesie Związku północnego. *Monitor* podając zaś wiadomość o uroczystości doręczenia nowych listów, podnosi słowa króla Wilhelma, świadczące o jak najlepszych jego usposobieniach dla cesarstwa francuzkiego. Czy zbliżenie to przetrwa jednak cięższe próby, czy siła jego oprze się naturalnemu związkowi pruskiej ambicji z moskiewską chciwością zaborów, o tem zapewne w samych Tuillerjach niema głębszego przekonania. Wierzą o tyle tylko, o ile Moskwa milczy, zdaje się cofać i nie występuje ze swojemi planami.

Rząd francuzki nie z traci w każdym razie z uwagi Austrji, a ostatnie wypadki w monarchii habsburgiej zajmują silnie uwagę tak rządu samego, jak i opinii publicznej we Francji.

Prasie wiedeńskiej udało się przekonać opinię publiczną w całej Europie, że Węgrzy prowadzą grę niebezpieczną dla potęgi monarchii. Podobno nawet, jak nam donoszą z Paryża, sam rząd francuzki nie jest zadowolony z zachowania się Węgrów, jako osłabiającego siłę monarchii. Zapewne przy większem znawstwie stosunków austrjackich inaczejby się ta rzecz światu przedstawiła. Nie wątpimy zaś, że Węgrzy, jeśli gra ich rzeczywiście jest niebezpieczna, potrafią przynajmniej okazać, że ją prowadzą dla tem skuteczniejszego właśnie wzmocnienia monarchii, wystawionej na niezwykłe niebezpieczeństwa zewnętrzne. Inaczej nie zasługiwaliby na współczucie, jakie im okazuje świat cywilizowany.

Aby jednak dążenia węgierskie we właściwem świetle przedstawić się mogły, trzebaby, aby choć o odrobinę więcej dobrej wiary okazała względem nich bardziej znana i bardziej rozszerzona prasa wiedeńska. Z powodu adresu sejmu kroackiego niektóre dzienniki wiedeńskie, zioną ogniem na Kroatów, że swoje królestwo śmią nazywać królestwem Dalmacji, Kroacji i Slawonii, jak gdyby przyłączenie Dalmacji do trójjedynego królestwa nie było jednem z najkardynalniejszych życzeń narodowych, wyrażonych i w obecnym adresie, jak gdyby niespełnienie jego nie stanowiło najgłówniejszej przeszkody do pogodzenia się z Węgrami. Wszak prawa Kroatów do Dalmacji są tak samo historycznie ugruntowane, jak prawa korony św. Szczepana, ludność dalmacka życzy sobie tego połączenia, a zwolennikom silnej jedności państwowej, za jakich się mają centraliści wiedeńscy, wszystkio jedno być powinno, czy do tej, czy do tamtej połowy monarchii Dalmacja będzie należeć.

Najjaśniejszy Pan przyjmując w dzień 3. bm. we Wiedniu, nie w Peszcie, jak z początku donoszono, deputację adresową kroacką, nie wyraził żadnego zdania o tem narodowem kroacko-węgierskiem żądaniu. W ogóle tylko dał przyrzeczenie, że żądania narodowe zostaną zaspokojone w granicach prawa, polegającego na uznanej jedności korony św. Szczepana.

Austrjacka księga czerwona.

II.

Według *Czerwonej księgi*, zadaniem prawie wyłącznem dyplomacji austrjackiej w r. 1867, było unikanie każdego kroku, któryby mógł sprowadzić nieporozumienia i zawikłania wojenne. We wszystkich czynnościach ministra spraw zagranicznych widać cel jeden. Pragnie on dla wewnętrznej reorganizacji Austrji zabezpieczyć rok lub dwa lata pokoju. Z początku zdawało mu się, iż jedynie zaspokoiwszy Moskwę, wyjednawszy jej zniesienie ograniczeń na Czarnem morzu, nałożonych jej traktatem paryzkim z r. 1856, może Austrja uzyskać kilka lat pokoju do wewnętznej reorganizacji. Coś jakby chęć odnowienia ś. przymierza snuła się widać po głowie pana Beusta.

Jest pewien związek między propozycją Beusta, rewizji traktatu paryzkiego z r. 1856, a misją hr. Taufkirchen, który proponował Austrji w imieniu Prus formalne odnowienie ś. przymierza, jako koalicji przeciw Francji w chwili podniesienia sporu luksemburgskiego. Prusy ofiarowały Austrji pewne kompenzaty w zamian za zawarcie przymierza z Prusami, Moskwą i Niemcami południowemi. Ale te kompesaty były za małe, nieokreślone bo Prusy gwarantować miały jedynie Austrji niemieckie kraje austrjackie, a n a r a z i e i inne jej kraje nieniemieckie. W depeszy kwietniowej gabinetu austrjackiego, o misji hr. Tauffkirchen, (którą uważamy za najważniejszą w całym zbiorze i dla tego ją podajemy) niema wymienionych kompensat, jakie Austrji ofiarowały Prusy. Domyśleć się jednak można, że rozbiór Turcji miał ich dostarczyć. Pan Beust w owej depeszy sam przyznaje, że obietnice Prus zbyt nieokreślone i zbyt były niepewne, aby Austrja mogła na tej podstawie traktować. Ciekawy jest wywód p. Beusta, iż w razie wojny między potrójną koalicją a Francją, tak wygrana koalicji, jak i wygrana Francji narażałaby Austrję zarówno na największe niebezpieczeństwa. Pan Beust więc, nie przyjął oferty pruskiej, lecz podał myśl, i popierał ją w Londynie i Paryżu, aby spór luksemburgski załatwić w drodze konferencji. Innemi słowy, Austrja w kwietniu r. 1867 obawiała się, iż w przymierzu z Prusami i Moskwą gotowaby wyjść tak samo, jak wychodzą zawsze słabsi w spółce z silnymi. Pan Beust żywił jeszcze wówczas myśl, wprowadzenia Austrii do Niemiec, ale warunki przymierza z Moskwą, Prusami i południowemi państwami niemieckiemi przeciw Francji, ofiarowane przez Austrji Prusy, nie zabezpieczały przyszłego stanowiska Austrji w Niemczech, nie jasno wyrażały się co do kompensat na Wschodzie, a w perspektywie te kompensaty przedstawiały jako zamianę za inne austrjackie kraje, widocznie za Galicję i Bukowinę.

Wiadomość o propozycjach Prus, o zamierzanej koalicji, i o odmownej czyli raczej wymijającej z powodu niedostatecznych warunków odpowiedzi Austrji, doszła do Paryża. Gabinet paryzki przypisywał sparaliżowanie tych zamiarów głównie Austrji, i odtąd poczęło się zbliżanie się między Paryżem i Wiedniem, rozpoczęte zjazdem salcburgskim monarchów, a utwierdzone zjazdem paryzkim.

W dalszym rozwoju stosunków niemieckich już odtąd Austrja żadnego prawie nie brała udziału. Dla czego nie brała udziału w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, tłumaczy p. Beust okolicznością, iż nie Austrja, lecz Francja, pośrednicząca w ułożeniu traktatu pragskiego, włożyła weń zastrzeżenia co do północnego Szlezwiku. Dla czego zaś wstrzymuje się od wszelkiego mięszania się w układy wojskowe i cłowe między północnym Związkiem a południowemi państwami, chociaż wybiegające po za stypulacje traktatu pragskiego, tego p. Beust nie wyjaśnia w swojem *exposé*, ale łatwo się przyczyny domyśleć. Austrja unika wszelkiego pozoru nawet do wojny, wszelkiego wciskania Prus do przymierza z Moskwą, mogącego wywołać wojnę. Zbliżenie się jej do Francji tam by się skończyło, gdzieby zagrażało niebezpieczeństwo wojny. I dzisiejsze zbliżenie się jej do Prus również te same ma granice. Pan Beust widocznie uważa dzisiejszą Austrję za słaba, aby mogła wstępywać w jakiekolwiek zobo-

P a j ą k i.

(Dokończenie.)

A teraz przejdźmy do ciekawego zjawiska, łączącego się z życiem pająków — przywołajmy sobie na chwilę babskie lato. Przypominam sobie jedną z moich jesiennych wycieczek, kiedy do syta mogłem się napatrzyć temu zjawisku. Porozrywane sznury, że tak powiem, pajęczyny, bujają swobodnie. Poglądam w górę — tu i owdzie lekkim wietrzykiem unoszona bieleje się, niby smużka cieniuchnej chmurki na błękicie, śnieżno-biała pajęczyna, i unosi się spokojnie. Przypatruję się dłużej — a oto na jednej takiej pajęczynie u dołu wisi sobie pajączek czyli raczej uwieszony płynie sobie ze śmiałością Ikara w błękitnem powietrzu na srebrnej nitce swego wynalazku, niby balonem. Takie poziome stworzenie bez skrzydeł, próbuje polotu skrzydlatego wyższych sfer mieszkańca. Płynie cicho, bez najmniejszego szelestu, a prądem lekkiego wietrzyka unoszony, wzbija się z łatwością jak orzeł w błękit. Wspaniała przechadzka!

Ciepło, wznoszące się prądy powietrza, ujemna elektryka nici wobec dodatniej warstw wyższych powietrza, przyczyniają się zapewne niemało do tej żeglugi nici, przy których końcu, chociaż nie zawsze, sternika siedzącego obaczyć można. Sprawcami babskiego lata są najczęściej *Thomisus viaticus*, *Lycosa paludosa*, a najwięcej gatunki z rodzaju *Theridium*. Sławny przyrodnik Darwin nadybywał w swej morskiej podróży o 60 mil od lądu małe pajączki, żeglujące na nitkach pajęczyny, i spuszczające się na jego okręt. Znaną jest wreszcie rzeczą, że na ręce położony pająk, snuje wiele pajęczych nitek, aby zapomocą prądu powietrznego módz uciec w powietrze. Usiłowaniu temu pająka można doskonale się przypatrzyć, gdy go posadzimy na kij, stojący w wodzie. W podobny sposób budują sobie pająki mosty napowietrzne pomiędzy drzewami lub nawet nad mniejszemi strumieniami, chcąc się na dogodniejsze przenieść miejsce. Menge zowie to zjawisko babskiego lata wędrówką pająków, które na zimę z wilgotnych miejsc na suche się przenoszą, podobnie jak traszki (jaszczurki wodne) u płazów.

Pająki spółkują w maju i czerwcu. Samica składa jaja i strzeże nieustannie tego drogocennego skarbu. Miłość bowiem macierzyńska u pająków dorównywa, jeźli czasem i nie przewyższa miłości macierzy u ptaków. Przekonamy się o tem, gdy wilkoszowej odbierzemy kłębek jaj, z któremi się nosi aż do dostatecznego rozwinięcia pajęcząt. Wtedy samica wcale nie ucieka przed olbrzymim nieprzyjacielem, lecz kręci się na miejscu na wszystkie strony — widać w niej wtenczas rozpaczliwą matkę. — Jaka zaś jej radość, gdy jej własność oddamy! Jak szybko i skwapliwie chwyta za ów kłębek, bierze nóżkami pod pierś, przymocowuje do podbrzusza i czemprędzej się oddala od niebezpiecznego miejsca. Albo przypatrzmy się tarantuli naszej, kiedy co tchu zmyka przed niebezpieczeństwem, zabiera przy tem rój młodego pokolenia, trzymającego się kupkami na jej grzbiecie i grubych łapkach. Zagrożona w biegu staje, obraca się po chwili namysłu, stara się w inną uciec stronę, lecz gdy i tu spotka zaporę, sroży się, trącając w podskoku wzniesionemi nóżkami przedniemi o zaporę, poczem znów ucieka, lub się przyczaja. Wieśniacy o niej mówią, że czasem się nawet bardzo mężnie stawia. Dobitniejszym jeszcze dowodem macierzyńskiej miłości pająków są przykłady, gdy za kłębkiem swym i samiec padą ofiarą.

Ze zmysłów najsilniej mają pająki rozwinięty wzrok i czucie. Oczu miewają 6—8. Każde oko składa się z pojedynczej soczewki, za którą nerw leży. Rozmaicie zabarwiona ciecz w gałce ocznej, nadaje oku rozmaitą barwę. Niektóre gatunki mają czerwoniawe, nawet kocie oczy — najpiękniejsze są jednak rączego skoczka czyli tygrysika (*Attae*), u którego osobliwie para przednich ócz lśni jak ciemny szmaragd, lub turkus. Ugrupowanie oczu na głowie jest bardzo ciekawe — stoi bowiem w ścisłym związku z sposobem życia pająków. U gatunków, stale trzymających się szpar i jam lejkowatych, są, że tak powiem, osiadłe na jednem miejscu. Namiestki, posuwające się równie rączo na wszystkie strony, mają porozrzucane oczy. Inne, jak wilkosze, mają największe oczy rzędem na przodzie, krzyżaki zaś, cztery na czole w czworobok, a po obu stronie głowy po parze oczu. Na rozmaitem ugrupowaniu oczu polega też klasyfikacja pająków.

Zmysł słuchu, zastępuje u nich czucie w nogach, które jest tak wielkie, że siłę napięcia najcieńszej nawet niteczki rozpoznawają. Są one, wraz z pajęczyną, żywemi hygrometrami, zwiastującemi pogodę dnia przyszłego. To też nie dziw gospodarzom wiejskim wróżącym sobie pogodę, jeźli widzą krzyżaka, skrzętnie wieczorem robiącego sieć. Ale czy krzyżak jest prorokiem nieomylnym, o tem jeszcze bardzo należy wątpić; zdaje się, że i jemu w tej mierze przyznać można tylko ogólną kalendarską wiedzę. Niezawodnie mylnym jest on też prorokiem, w ciągnieniu numerów. Mimo to jednak, nabyły pająki historycznej sławy, jak gęsi kapitolu. Pająk, zasnuwszy pajęczyną jaskinię, uwolnił Mahometa od prześladowców, i stał się przeto świętym u muzułmanów. Ale co ważniejsza, pająk wpłynął roku 1794. na los Holandji. Uwięziony bowiem natenczas w Utrechcie Quatremere Disjonval z postrzeżeń nad pająkiem, podzielającym jego więzienną samotność, wywróżył jenerałowi Pichegru, że najdalej za dni 10 mróz będzie. I w istocie, mróz wkrótce nastąpił, nie pomogły więc sztuczne powodzie, i Hollandję podbito.

Z delikatnem nader czuciem, łączy się następnie muzykalność u pająków. Przytoczę tylko jeden z wielu przykładów Disjonvala, który wspomina o pająku, wychodzącym z swej nory na powałę, kiedy pewna dama na harfie przygrywała, siedząc zawsze nad nią. A nawet miejsce zmieniał, gdy i ona je zmieniała. Węchu, jak się zdaje, pająki nie mają.

Pająki żyją w lecie; mała tylko liczba, i to zwykle samice, zimują, samce bowiem po spółkowaniu wnet giną. Oprócz wielu nieprzyjaciół, jakich mają pająki w ptakach i płazach, a nawet w człowieku, osobliwie po miasteczkach, dokuczają im jeszcze liczne pasożyty, jak roztocze, robaki nitkowe i td. O trwałości życia pająków bardzo jeszcze mało wiemy. Żaden dział zwierząt nie odznacza się tyloma jadowitemi gatunkami, co pająki, z którego też względu zwracały już od dawna szczególną uwagę badaczów. Mniemania jednak o wielkiej jadowitości pająków są częstokroć przesadzone, bo oparte na podaniach gminu. Jad bowiem, lubo największych pająków jest wprawdzie śmiertelny dla mniejszych zwierząt, owadów, ale nie dla człowieka. Knox opowiada o wielkim pająku na Ceylonie: *Democulo*, którego ukąszenie jest niebezpiecznem. Mówi o nim, że nosi pod brzuchem, jak nasze wilkosze, biały kłębek z młodemi, które wylągłszy się pożerają swą macierz. Syngalowie dla tego też zwykli mawiać nieposłusznym dzieciom, że na tamtym świecie w pająków się zamienią. Według Marcgrafa, ukąszenie ptasznika-pająka, sprawia zapalenie.

Co się tyczy skutku ukąszenia tarantuły włoskiej, wykazał już przed 150 laty dr. Cornelio: „Są to najwięcej młode dziewczęta, spragnione miłości (*Dolci di sale*), którym się uroiło, że tarantuła je ukąsiła, przezco wpadają w zły humor, w jakieś melancholijne szaleństwo". Ukąszenie tarantuły sprowadza wprawdzie złe skutki, ale nie gorsze od ukąszenia pszczoły lub osy. Aby ukąszony tańcem lub muzyką mógł się wyleczyć, jest dowiedzioną bajką. Na ukąszenie to, sprawiające świąd, używają Włoszki, jak mówi Kircher, osobliwie młode, nie wiem czy odpowiedniego lekarstwa: „Dla wyratowania bowiem pacjentki z niechybnej niby śmierci, zbiegają się natychmiast usłużni kawalerowie z sąsiedztwa — a jak leczyli, o tem każe przemilczeć nasza północna skromność."

„Najciekawszą atoli jest rzeczą, że poważne nawet matrony bez najmniejszego skrupułu tegoż samego używały środka na wyleczenie". Istne luperkalia starorzymskie!

I u nas żyje pokrewna włoskiej *tarantula*, na którą lud nas inaczej się zapatruje. Mówi o nim przyrodnik Wierzejski w Roczniku komisji fizjogr.: „Lud wspomina tarantułę z wyrazem oburzenia, twierdzi bowiem, że gdy ją bydlę spasie, natychmiast się odyma i ginie, wyjmuje ją więc z pod opieki, wynikającej z przesądu, iż niegodzi się zabijać pająka pod karą rychłej śmierci matki. Tarantułę wolno bezkarnie ubić, byle tylko uderzeniem na odlew".

wiązania i przymierza, mogące sprowadzić zawikłania wojenne. I jak w kwietniu roku 1867 usunął Austrję od koalicji prusko-moskiewskiej przeciw Francji, tak samo niezawodnie manewrowałby, gdyby chciano utworzyć teraz koalicję przeciw Moskwie. Przedewszystkiem p. Beust pragnie zachować pokój, aby zyskać czas do wewnętrznej reorganizacji Austrji! To jest jedyny klucz do odgadnięcia zewnętrznej polityki austrjackiej.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Komisja budżetowa obradowała d. 4. lutego nad sprawozdaniem sekcji o budżecie kancelarji gabinetowej Najj. Pana i wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych. Przewodniczył Kaiserfeld. Ze strony rządu byli obecni oprócz kanclerza państwa, p. Beusta, szef sekcji Hoffman i radca nadworny Menshengen. W ogóle przyjęto wszystkie pozycje podług wniosków sekcyjnych. Na wydatki tajne została przyzwoloną suma 550.000 złr., z wyraźnym dodatkiem, że przyjęcie tej kwoty zawiera w sobie wotum ufności dla ministerstwa.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wspomnieliśmy wczoraj o mowie Najj. Pana, mianej do deputacji miasta Pragi. Dziś podajemy ją w całej osnowie:

„Współudział ludności miasta Pragi w stracie niepowetowanej, która rodzinę Moją dotknęła, sprawia ulgę sercu Mojemu. Przywykłem do tego, że ludność Pragi, która tylokrotnie dawała dowody wierności i przywiązania swego, bierze udział we wszystkiem, co Mnie lub rodziny Mojej się tycze, i proszę, abyś Pan oświadczył jej serdeczne Moje podziękowanie.

„Wybór Pana na burmistrza król. stolicy Mojej Pragi potwierdziłem z przyjemnością; przekonany jestem, że zarząd dostał się w ręce zaufania godne, i spodziewam się, że urząd piastować Pan będziesz ku pomyślności i powodzeniu gminy.

„Jak Pan sam uznajesz, większa część skarg, zaniesionych co do zagrożonego samorządu, usuniętą została rozporządzeniami administracyjnemi ze strony rządu Mojego. Bądź Pan przekonany, że starannie nad utrzymaniem samorządu, ustawami przyznanego, czuwać i zawsze bronić go będę, i że jak wszyscy Moi poddani są zarówno bliscy serca Mojego, dobro i powodzenie Pragi także jest przedmiotem szczególnej Mojej pieczołowitości.

„Prośbę waszą względem języka komendy, przekażę powtórnie ministerstwu mojemu do urzędowego załatwienia. Jakkolwiek szczerze pragnę, aby w kwestji językowej równouprawnienie przeprowadzonem zostało, muszę w kwestji tej już teraz zdanie Moje osobiste wypowiedzieć, że dla oddziału zbrojnego jednolity język komendy jest nieodzowną potrzebą, zwłaszcza ze względu na nastąpić mające urządzenie wojskowe. Ponieważ Mi na tem zależy, aby oddziały obywatelsko pragskie, które w ciężkich czasach nietylko dały dowody wierności i przywiązania, ale nawet działały z dobrym skutkiem jako część armii Mojej, i na przyszłość istniały, muszę Panów prosić, abyście o tem zdaniu Mojem zawiadomili oddziały obywatelskie, i starali się, aby jednolitość w języku komendy jak dotąd utrzymaną, a dzieło zgody szczęśliwie ukończonem zostało".

Pan Klaudy, powróciwszy do Pragi, kazał poprzylepiać po rogach ulic odpowiedź Najj. Pana, daną deputacji pragskiej. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w publikacji tej brakuje ustępu, w którym cesarz mówił o języku przy komendzie. Burmistrz uczynił to prawdopodobnie z przyczyny, aby kategoryczna odmowa, nie zrobiła między obywatelami przykrego wrażenia. Lecz czy o prawdzie trudno dowiedzieć się było z pism publicznych?

Niektóre z dzienników wiedeńskich utrzymują, że Rada państwa zbierze się istotnie dnia 10. lutego. *Neue fr. Presse* z dnia 5. bm. zapewnia, że w tej mierze nie zapadła jeszcze żadna uchwała.

W zeszłym tygodniu, pisze *Neu. fr. Presse*, obradowali ministrowie nad zupełnem zniesieniem Rady stanu, która od pół roku, z powodu ustanowienia odpowiedzialności ministrów, stała się zupełnie bezpotrzebną. Ciało to nie miało ostatniemi czasy nic do roboty. Zadaniem jego było kontrolować czynności ministrów i wypełniać funkcje przybocznej Rady cesarskiej. Od roku cesarz nie dawał Radzie prawie nic do rozpatrzenia. Skarb państwa zyska po zniesieniu Rady, gdyż każdy z ośmiu radców pobierał znaczną pensję, a najniższy urzędnik otrzymywał rocznie 2000 guldenów. Pałac w którym zasiadali ci panowie, wynajmywano za 20.000 guldenów. Dziś zajęło go w większej części prezydjum gabinetu państwowego.

Minister obrony krajowej zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt policyjnej ustawy karnej, który wypracował p. Lienbacher. Projekt jest już w druku.

Minister oświaty przypomniał szkołom ludowym, aby wszędzie, gdzie tylko jest nauczyciel gimnastyki, młodzież uczęszczająca na nauki, odbywała codziennie ćwiczenia gimnastyczne.

W Insbruku utworzyło się konstytucyjne stowarzyszenie, które wybrało prezydentem profesora Hermanna. Zadaniem stowarzyszenia będzie tworzyć ognisko konstytucyjnego życia dla całego Tyrolu.

Naplo i oba *Lloydy* witają „księgę czerwoną" jako postęp parlamentaryzmu. *Naplo* widzi w tej okoliczności zwycięztwo stronnictwa Deaka.

Co się tyczy rewizji konkordatu, można dziś być pewnym, że kurja rzymska odpowiada ciągle *non possumus*. Crivelli miałby zamiar zwrócić do niej ostatnie zapytanie, poczem zawiesi rokowania na czas nieokreślony.

Niemcy. Z wielkiej ojczyzny niemieckiej brak dziś politycznych wiadomości. Pruska niezawisła prasa konstatuje bardzo ostro układy, zawarte z detronizowanymi książętami. Szczególnie *Gaz. Kol.* wyrzuca posłom, że głosowali wbrew własnemu przekonaniu, ponieważ w całej Izbie niema nawet dziesięciu mężów, którzyby w tej sprawie byli jednego zdania. Serwilizm wobec Bismarka, jest powodem tego zachowania się Izby.

Nędza w Prusiech przybiera zastraszające rozmiary. Tyfus głodowy pożera tysiące ofiar. W Berlinie zawiązał się komitet pod przewodnictwem królowej i następcy tronu, który zbieraniem składek chciałby przyjść w pomoc cierpiącym. Otóż minister spraw wewnętrznych wydał okólnik z wezwaniem, aby wszyscy prywatni dobroczyńcy nadsyłali swe datki do powyższego komitetu. Istotnie trudno dalej posunąć manię biurokratyzmu. Czyż głodny może czekać na jałmużnę komitetu, kiedy dobroczynna ręka prywatnej osoby mogłaby mu dziś przyjść z pomocą?

Francja. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 3. b. m. toczyły się dalej rozprawy nad ustawą prasową. Olivier rozbierał swą poprawkę, przeciw której wystąpili pp. Nogens i Saint-Laurent. Po ukończeniu walki, poprawka Oliviera upadła, podobnie jak i poprawka Belmonteta.

Dnia następnego zabrał głos pan minister Rouher. Na samym wstępie, poruszając obietnice z dnia 19. stycznia, oświadczył, że nieprawdziwe były pogłoski, jakoby rząd pragnął powstrzymać kierunek liberalny. Zadanie, które nam powierzono, rzekł minister, przyjęliśmy szczerze. Wielu sądziło, że przedłożona ustawa nie odpowiada wymaganiom obecnego położenia. Nad pytaniem tem zastanawialiśmy się z całą uwagą — a z poszukiwań wypłynęło stałe postanowienie utrzymania wniesionego projektu. Czynem tym przyjęliśmy na się pewne zobowiązanie, a silnym rządom nie wolno niedotrzymywać zobowiązań. My nie boimy się prasy — gdyż mamy środki aby ją w razie potrzeby poskramiać. Nie wierzę w zwalczenie stronnictw, lecz w ich niemoc. Większość nie powinna się dzielić, bo obowiązkiem jej jest przystąpić do postanowień rządu. Powstała nowa generacja. Jeźli miliony wyborców, które utworzyły cesarstwo, dziś już nie żyją — jeźli miliony nowych wyborców rozpaliły naród, to nie potrzeba je powstrzymywać, ale je kierować."

Po mowie tej zebrani przyjęli znaczną większością głosów artykuł 1szy i 2gi.

Dowiadujemy się dopiero teraz, dla czego jenerała Bataille odwołano z posady dowódzcy brygady, należącego do ekspedycyjnego korpusu rzymskiego. Jenerał wyraził się w jednym z arystokratycznych salonów rzymskich bardzo niekorzystnie o świeckiej władzy papieża i o całych rządach kurji rzymskiej, a gdy zaczęto nań co raz więcej nacierać, p. Bataille zdradził nawet dążności republikańskie. Napoleon dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, wezwał go natychmiast do Paryża.

Sąd honorowy, zajmujący się sprawą p. Keverguen, odbył dnia 2. b. m. posiedzenie u pana Berryer. Z trzydziestu zaproszonych osób przybyło tylko piętnaście. Zgromadzeni rozeszli się dopiero o godzinie 1szej po północy. Nazajutrz miało odbyć się nowe posiedzenie, na którem przyobiecywano wydać ostateczny wyrok. Cała sprawa jest otoczona płaszczem tak tajemniczym, że dotychczas nie wiadomo jeszcze nic pewnego.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 4. lutego wniesiono w czasie rozpraw nad art. 3cim trzy poprawki, tyczące się stempla, lecz żadna z nich nie mogła się utrzymać.

Według telegramu starej *Pressy*, w Paryżu nastąpiło przesilenie gabinetu. Telegram brzmi: „Minister stanu, p. Rouher podał się do dymisji, a za nim pójdą prawdopodobnie Baroche i Pinard. Za powód podają kwestję wycofania z Ciała prawodawczego ustawy prasowej. Żadna nie zapadła decyzja." Trudno wiedzieć, ile jest prawdy w całem tem doniesieniu. Z dzienników jedna tylko *La France* pisze w ostatnim numerze, że niektórzy z doradzców cesarskich, a między nimi szczególnie książę Persigny, byli za wycofaniem ustawy, podczas gdy drudzy pragnęli ją utrzymać nawet wtedy, jeźliby cała Izba oświadczyła się przeciw rządowemu projektowi. Powyżej pisaliśmy, że p. Rouher był za niewycofaniem. Być może, że przeciwne wpływy wzięły górę nad pierwotnem usposobieniem cesarza, wskutek czego panu ministrowi stanu nie pozostało nic innego, jak tylko podać się do dymisji.

Monitor z dnia 5. bm. wspominając o wręczaniu listów wierzytelnych przez pana Benedettego w Berlinie, przytacza słowa króla pruskiego, wyrzeczone do francuzkiego pełnomocnika: „Jestem szczęśliwy, że w kroku tym widzę trwałą rękojmię dobrych stosunków między oboma rządami, i pamiętam zawsze na to przyjęcie, jakie mię spotkało w Paryżu ze strony cesarza i cesarzowej".

Włochy. Z listu Lamarmory do wyborców, wyjmujemy następujący ustęp, w którym jenerał wspomina o przymierzu z Prusami:

„W rokowaniach, poprzedzających podpisanie przymierza — nie oddaliliśmy się ani na chwilę od zasad lojalności, od których bezkarnie nie powinien żaden rząd odstępować. Pomimo podejrzywań ze strony rządu pruskiego, myśmy wytrwali przy tych zasadach. W czasie rokowań, zajmowano się wszędzie zbrojeniem armii. Wielkie mocarstwa, stanąwszy w pośrodku, zaproponowały najpierw uzbrojenie, a następnie kongres. Dyplomacja była bardzo czynną. Austrja, w celu postawienia swej armii we Włoszech na stopę wojenną, zgadzała się wobec Prus na rozbrojenie. Zwróciliśmy się do gabinetu berlińskiego, aby mu wyjaśnić skutki takiego rozbrojenia. Gabinet berliński nie dał nam żadnej pewności, czy na przypadek, jeżeli Austrja przekroczy granicę włoską, Prusy uderzą na wspólnego nieprzyjaciela. W chwili, kiedyśmy się znajdowali wobec tak wielkich niebezpieczeństw, zaproponowano nam rzecz, którą moglibyśmy otrzymać bez krwi przelewu, a której doniosłość mogła się równać tylko najpomyślniejszemu skutkowi walki. Lecz zapytawszy mego sumienia, nie wahałem się wziąć całą odpowiedzialność na siebie. Wiara zaprzysiężona układowi, nakazała mi niezdradzać monarchii".

W skutek ogłoszenia przez Rattazzego różnych dokumentów, dotyczących ostatniego powstania rzymskiego, minister spraw wewnętrznych rozdał znów członkom Izby poselskiej szereg nie wydanych jeszcze aktów. Nie wiadomo jeszcze, ile ofiar padło w domach zasypanych w Neapolu na przedmieściu Santa Lucia. Kilkaset robotników pracuje dniem i nocą przy świetle elektrycznem. Do dziś wydobyto tylko kilka trupów, i parę żyjących osób. Obawiają się nowego usunięcia się ziemi, gdyż pagórek zarysował się w kilku nowych miejscach.

W prowincjach neapolitańskich brygantyzm przybrał znów zatrważające rozmiary.

Il Pungolo donosi, że po Medjolanie krąży proklamacja, która wzywa wszystkie stronnictwa do braterskiej zgody, bo tylko na tej drodze można dopomódz chylącej się do upadku Italii.

Rzym. Z wiecznego miasta piszą do *Czasu* pod dniem 30. stycznia b. r.: Mówią tutaj o nowem sprzysiężeniu, które odkryto. Sześciu artylerzystów papieskich, oraz kilku oficerów innych broni, wszyscy krajowcy, uczynili zmowę z jeńcami garibaldowskimi, i postanowili wysadzić w powietrze zamek św. Anioła. Ale spisek zwietrzonym został: sześciu tych podoficerów aresztowano i oddano pod sąd wojenny, major zaś żandarmów, który miał także do spisku należeć, p. Tabo, otruł się. O knowaniach burbońskich wiele także słychać. Odbył się w pałacu Farnese kongres przedstawicieli upadłych książąt włoskich, poczem emisarjuszów wysłano natychmiast do Florencji, Neapolu, Palerma, Paryża, Tryestu i Wiednia. Król Franciszek ma się udać temi dniami do Tivoli, gdzie nowa narada nastąpi. W Vicovaro, koło Tivoli, ma być wielki skład broni dla reakcjonistów. Jenerał Kanzler wydał raport ogólny o kampanii przeszłorocznej. Jestto broszura licząca 61 stronnic. Nowa odezwa komitetu narodowego do Rzymian, pozwala im uczęszczać do teatru na operę *Don Carlos*, Verdego, nieznaną jeszcze w Rzymie.

Wiadomość o sprzysiężeniu w Rzymie, celem wysadzenia w powietrze zamku św. Anioła, potwierdza także *la Gazzette du Midi*.

La Corresp. Havas Bullier ogłasza następujący list z Rzymu:

„Rząd włoski pragnął zbliżyć się ostatniemi czasy do kurji rzymskiej, aby na nowo podjąć przerwane układy Veggezzego i Tonella. W tym celu przybyło do Rzymu dwóch deputowanych, lecz ani kardynał Antonelli, a tem mniej papież nie chciał ich przyjąć. Wreszcie sam jenerał Menabrea miał pisać do osób, szczycących się tu największym wpływem, w celu nakłonienia ich do przyjazdu do Perugii, gdzieby można naradzić się nad środkami załatwienia wszystkich trudności. Osoby te odpowiedziały, że chętnie uczyniłyby zadość temu wezwaniu, gdyby tylko wiedziały, że porozumienie się papiezmu z Włochami jest rzeczą możebną."

Gazetta di Firenze ogłosiła przeciw kardynałowi D'Andrea bardzo namiętny artykuł. D'Andrea, odpowiadając temu dziennikowi, zacytował jeden ustęp z Boccaccia. (Boccaccio należy do najwolniejszych pisarzy włoskich; p. r.) Okoliczność ta wywołała w Watykanie bardzo wielkie zgorszenie. — W kościele San Pietro dei Vincoli, kazał przy końcu zeszłego miesiąca jezuita Curci. Wielebny dusz pasterz wysławiał się bardzo niewłaściwie o Napoleonie III. Kościół był przepełniony francuzkimi legimitystami, którym temat księdza Curci przypadł bardzo do smaku." — Jeden z korespondentów *Gazety Kolońskiej* utrzymuje nawet, że ksiądz jezuita ochrzcił Napoleona przydomkiem: *chenapan* (urwis).

Mówią, że papież rozkazał cofnąć dekret z dnia 30. października r. z., mocą którego rząd miał sekwestrować dobra wszystkich osób, skompromitowanych w ostatniem powstaniu. Zdaje nam się, że cofnięcie to nastąpiło wskutek częstych protestacyj pełnomocnika francuzkiego.

Ziemie Polskie. Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn.* pod dniem 30. stycznia b. r.: Kilka dni temu, wyczytaliśmy w gazetach tutejszych, że gorliwy propagator moskwicyzmu w szkołach, pan Wałujew, otrzymał wyższą rangę i order. A zaraz potem w dzienniku rządowym następujące ogłoszenie: „We środę w południe, będzie miał wstępną prelekcję profesor historji moskiewskiej, p. Kopyłow, o czem interesujących się postępem sprawy moskiewskiej w kraju tutejszym, zawiadamia się niniejszem." Prelekcja ta odbyła się rzeczywiście o czasie naznaczonym w sali aktowej tutejszej wszechnicy. Ogromna sala zaledwie pomieściła wszystkich słuchaczów. Wykład tej historji jest moskiewski. Otóż macie dowód, jak moskwicenie zostaje wstrzymanem. Ale opiszmy raczej dokładnie ową słynną prelekcję, a czytelnicy sami sobie wyrobią pojęcie, jakie jest znaczenie tego wypadku. Cały niemal skład komitetu urządzającego zasiadł po jednej stronie sali, z drugiej zaś cały skład profesorów wszechnicy, w środku jej rektor i p. Witte, kurator naukowy. Dziekan wydziału filologicznego odczytał reskrypt po raz pierwszy w języku moskiewskim. Ten reskrypt zawiadamia akademików, że ustanawiają się trzy katedry moskiewskie: historji carstwa moskiewskiego, historji literatury moskiewskiej i literatur słowiańskich. Pierwszego przedmiotu odczyty rozpoczął wczoraj p. Kopyłow. Ten człowiek, istny typ Moskala, niemający w sobie nic europejskiego, prócz może fraka i białych rękawiczek, oświadczył swoim wielce szanownym słuchaczom, iż będzie się kierował prawdą i bezstronnością, przymiotami, niezbędnemi dla każdego historyka. W połowie prelekcji mieli już sposobność słuchacze przekonać się o prawdomowności swego profesora. Powiedział on: „W XIV. wieku tworzą się dwa państwa moskiewskie: w. ks. litewskie i w. ks. moskiewskie". (W XIV. staletji abrazujutsa dwa ruskija gasudarstwa: wielikoje kniażestwo litowskoje i moskowskoje.) I te słowa wyrzekł wobec 2000 słuchaczów, z których trudno którego posądzić o nieznajomość historji ojczystej. Dalej wykazał szanowny prelegent potrzebę znajomości historji Moskwy dla nas, i w tej to pewno troskliwości przedmiot jego będzie obowiązywać do egzaminu wszystkie wydziały uniwersyteckie.

Po skończeniu odczytu, zabrał głos p. Witte: „Wiadomo mi, powiedział między innemi, że do wykładu historji moskiewskiej przystępuje młodzież akademicka z pewnem uprzedzeniem, ale wasze przesądy potrafi zwalczyć p. Kopyłow, mój dawny znajomy, i ufam, że wyniesiecie od niego przekonanie o wielkości naszego (moskiewskiego) narodu". Pan Witte jest Niemcem, jeżeli idzie o jego naród, to wielkość Niemców jest nam dobrze znaną; kiedyż p. Witte stał się Moskalem? Tak więc 29. stycznia 1868 r. dźwięki mowy moskiewskiej odbiły się po raz pierwszy o mury warszawskiej wszechnicy. Fakt godny zaiste uwagi świata, aby ten przekonał się w końcu, że pod nazwą reform, rząd moskiewski pojmuje zagładę języka i imienia polskiego.

Wiadomo, że car zatwierdził statuta Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Petersburgu. Zapewniają z autentycznego źródła, że między innemi główną przyczyną założenia owego Towarzystwa jest następująca; liczni donatarjusze w Królestwie oświadczyli rządowi, iż wolą zamiast donacji otrzymać sumę pieniężną, niższą nawet od wartości majoratu, i dopiero za nią kupić swą donację. Idzie im o to, by własność ziemską nabyli prawnie i nigdy nie byli zmuszeni do zwrotu dóbr. Akta więc sporządzono legalnie przez rejentów. Aby przeto zyskać pieniądze, wypuszczono obecnie listy zastawne 5-procentowe.

Zabójstwa się mnożą. W tych dniach popełniono dwa morderstwa na nieznajomych dotąd osobistościach: sprawców nie wykryto. Mówią natomiast o wykryciu morderców adwokata Niedziałowskiego, kapitalisty, zabitego w roku zeszłym. Sprawców wykryto przy zmianie listów zastawnych w kantorze.

Kronika.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Jego c. k. apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 16. stycznia b. r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór p. Marjana Dylewskiego na prezesa, a p. Wiktora Błażowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej drohobyckiej.

— Dla **fundacji Szajnochy** uchwaliła Rada miasta Lwowa na wczorajszem posiedzeniu 500 złr. gotówką.

— **Lwów** d. 6. lutego. Dziś o godzinie 11tej przed południem, powitał komitet Towarzystwa gosp. galic. pana ministra rolnictwa, przy czem prezes Towarzystwa, Kazimierz hr. Krasicki przemówił w te słowa: „W imieniu Towarzystwa gosp. galicyjskiego składamy Waszej Ekscellencji nasze uszanowanie, i wynurzamy zarazem radość naszą, że mamy ministra rolnictwa rodaka, i prócz tego towarzysza znaku naszego. Niech Wasza Ekscellencja raczy usunąć przeszkody, które rozwojowi rolnictwa na zawadzie stoją, w czem podług sił naszych będziemy pomocnymi, a naszą rzeczą będzie dalej pracować i starać się, aby u każdego produkcja przewyższała konsumcję, ażeby bilans krajowy był na naszą korzyść"...

Pan minister podziękował za serdeczne powitanie, wyłożył obszernie zamiary swoje względem podniesienia gospodarstwa wiejskiego, w którym to kierunku dotąd nic nie uczyniono. Oświadczył, iż chodzi najprzód o wyszukanie przyczyn i zaradzenie temu, że opłata podatków gruntowych tak bardzo dla gospodarzy jest uciążliwą, chociaż przecież podatki te w porównaniu z innemi państwami nie są przeciągnięte. Zdaje się, że reprodukcja w rolnictwie słabnieje. Aby więc zasięgnąć o tem pewnej wiadomości i zarazem poznać dezyderja gospodarzy, ważyło się w naradach ministerjalnych między ogólną enquetą a radą gospodarską, głównie z delegatów Towarzystw rolniczych złożoną, któraby ministrowi w tym względzie potrzebne dała wyjaśnienia w kierunku nauki, podniesienia chowu bydła przez wystawy lub zakupno. Na tej podstawie da się coś zrobić przy większem niż dotąd uwzględnieniu potrzeb gospodarskich w budżecie państwa. Wnioski ministra w tym kierunku będą bezwątpienia z sympatją w Radzie państwa przyjęte. Nie może jednak zrazu wygórowanemi żądaniami stać się natrętnym, tem więcej będzie mógł podnieść następnie swoje żądania. Że w jego projektach kraj nasz

---

Spostrzeżenia przyrodnicze:

Pośrednio pożyteczne są dla nas pająki przez wyławianie szkodliwych owadów, i odgrywając w ekonomii przyrodniczej tęż samą rolę co i inne drapieżniki. Bezpośredni pożytek z nich dla nas jest bardzo nieznaczny. Nitki pajęcze służą mechanikowi do krzyżownic w mikroskopach i teleskopach, do uwieszania igiełek magnesowych, lub jako nici mikrometryczne. U nas używają pajęczyny jako środka na utamowanie krwi, a lud nasz używa jej też na zimnicę. Z pajęczyny dadzą się wyrabiać tkaniny, nie ustępujące jedwabiowi. Bon, w Montpelier, kazał z pajęczyny utkać sobie rękawiczki i pończochy, które przedłożył akademii umiejętności w Paryżu. Napisał nawet rozprawę, jak można jedwab wydobyć z pajęczyny. Z 12tu uncyj kłębów z jajami pająków otrzymał 4 uncyj czystego jedwabiu. Reaumur próbował nawet założyć hodowlę pająków, podobnie jak jedwabników. Nie powiodło mu się jednak. Trzymane bowiem razem pająki, ciągle się zażerały, tak, iż z kilku tysięcy pozostało tylko kilka najwaleczniejszych. Porzucił więc ową myśl, obliczywszy, że na 1 funt potrzeba 55.296 pająków, gdy tymczasem jedwabników tylko 2305.

Według doświadczeń, nawet wielkie pająki spożyte są nieszkodliwe. Niektóre pająki służą jako narkotyki, inne jako wezykancje, a innych używają obecnie w Ameryce lekarze (z rodzaju *Tegenaria* i *Clubiona*) przeciw zimnicy ze skutkiem, podobnie jak to lud nasz oddawna praktykuje. Sparmann opowiada, że Buszmani (w południowej Afryce) za pająkami jak za łakociami przepadają. Mieszkańce Nowej Kaledonii mają jeść pająki pieczone i smażone, a Letreille podaje, że nawet sławnemu astronomowi Lalandowi, wyśmienicie smakowały pająki.

Leopold Wajgiel.

niepoślednie zajmie stanowisko, o tem prosił wierzyć. Następnie gdy wspomniano o zamiarze rządu zrobić z nafty regale, oświadczył, że przy załatwieniu tej ważnej sprawy interesu właścicieli z oka nie spuści.

— **Lwów**, d. 6. lutego. Wczoraj wieczór, odbyło się drugie zgromadzenie tutejszych urzędników sądowych w sali obrad c. k. sądu krajowego w sprawach cywilnych. Zgromadzenie przyjęło adres, wystosowany po niemiecku do obydwu Izby Rady państwa i do ministra sprawiedliwości. Adres ten był ułożony przez komitet, składający się z wybranych poprzednio 5 członków (radców sądowych pp. Borońskiego, Gürtlera, Kowalskiego, Lityńskiego i zastępcę prokuratora, p. Lewickiego.) Zgromadzenie uchwaliło wysłać ten adres do ministerstwa sprawiedliwości bezpośrednio, do Izby panów przez ks. Jabłonowskiego, a do Izby poselskiej, przez posła adwokata Czajkowskiego. Uchwalono zawezwać do podpisania adresu także auskultantów i urzędników manipulacyjnych. Radca sądowy, pan Boroński, odczytał list po polsku wystosowany do dr. Czajkowskiego, polecający temuż sprawę adresu. List ten znakomity pod względem stylu, skreśla w godny sposób niedostatek w jakim znajdują się urzędnicy. Zgromadzenie zgodziło się przez aklamację na wysłanie tego listu. Witamy z przyjemnością ten pierwszy objaw samoistności sądownictwa krajowego, i radzibyśmy, żeby także i urzędnicy innych sądów poszli za tym przykładem. Chętnie podamy do publicznej wiadomości doniesienia, tyczące się tego przedmiotu.

— **Komitet**, wybrany z grona lwowskiego **Stowarzyszenia członków sztuki drukarskiej**, w celu pomnożenia funduszu wdów i sierót po swych członkach, poczuwa się do miłego obowiązku, złożenia niniejszem najczulszego podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w zabawie towarzyskiej dnia 1. lutego r. b., na dochód tego funduszu urządzonej, niemniej panu Marcinowi Hillichowi za bezpłatne przyozdobienie sali kwiatami, jako też p. Zachhiemu za bezpłatne wypożyczenie figur i postumentów.

Czystego dochodu z tej, aczkolwiek za skromnym wstępnem urządzonej zabawy wpłynęło do funduszu wdów i sierót 97 złr. 35 cent.

— **Album żółkiewskie.** P. Teodor Szajnok, właściciel zakładu fotograficznego, nadesłał nam w sprawie wydawnictwa albumu żółkiewskiego, co następuje, z prośbą o umieszczenie:

„Z początkiem września r. z. ogłoszone zostało zaproszenie do prenumeraty na mające wyjść (na pamiątkę obchodu uroczystości poświęcenia wyrestaurowanych, za staraniem usilnem ks. opata J. Nowakowskiego, pomników fary żółkiewskiej) Album żółkiewskie, które oprócz swej historyczno-archeologicznej wartości, miało pozostać na zawsze pożądaną dla każdego Polaka pamiątką dnia 12. września, w którym to dniu tak wymownie mieszkańcy Galicji jedną z największych narodowych rocznic uczcili. Znaczną część dochodu przeznaczył właściciel podpisanego zakładu na restaurację pomników kościoła OO. dominikanów we Lwowie, by (jak się wyraża *Dziennik Poznański* w fejletonie nr. 228) poruszona przez pana Stanisława Kunasiewicza i tak szczęśliwie podjęta myśl restauracji tychże urzeczywistnioną została....

„Pomimo najusilniejszych starań ze strony właściciela podpisanego zakładu, nie mogło rzeczone album wyjść na widok publiczny prędzej, jak dopiero w miesiącu bieżącym, ponieważ zakład pana K. w Wiedniu druku kartonów i litografii winietki, ułożonej i rysowanej przez Fr. Tepę, nie mógł prędzej wykończyć. W tych też dniach rozpoczęto już i rozsyłanie zamówionych egzemplarzy, — właściciel więc podpisanego zakładu uprasza niniejszem wszystkie te redakcje, które poleciły biórom swym administracyjnym zająć się rozsprzedażą kart prenumeracyjnych; wszystkie te osoby, które uproszone zostały na opiekunów rzeczonego wydawnictwa, i wszystkie księgarnie, by w jak najkrótszym czasie zechciały zawiadomić zakład o ilości rozsprzedanych kart prenumeracyjnych, a zarazem nadesłały i adresy, pod jakiemi albumy wysłane być mają.

„Właściciel podpisanego zakładu podczas pobytu swego w Żółkwi nie ograniczył się tylko na zdjęciu tych 6ciu fotografij, z których składa się album żółkiewskie, lecz oprócz tych, zdjął jeszcze fotografię: 1) z pomnika żony i córki Stanisława Żółkiewskiego, z podpisem u spodu położonym przez króla Jana III., z księgi Judith (16. 20): „*Vae genti insurgenti contra genus meum — Dominus enim omnipotens vindicabit in eis* 2) z pomnika Stanisława Daniłowicza, szwagra króla Jana III., zmarłego w niewoli tatarskiej w r. 1636, 3) kaplicy po lewej stronie nawy kościoła, z obrazem Matki Boskiej, karmiącej dzieciątko Jezus, pędzla słynnego Karola Dolce, 4) wnętrza całego kościoła, zbudowanego w stylu renensansowym, zdjęty od głównego ołtarza, 5) z głównego ołtarza samego, 6) wnętrza 56 łokci wysokiej kopuły; a czyniąc zadość żądaniom znawców i naleganiom miłośników zabytków, skłonił się do wydania „suplementu" do albumu żółkiewskiego, składającego się z powyższych sześciu fotografij *). Przychylając się do prośby pana Stanisława Kunasiewicza, doktoranda praw, starającego się usilnie o zebranie funduszów, potrzebnych na restaurację pomników dominikańskiego kościoła, przeznacza zakład tę samą znaczną część dochodu z rozprzedaży suplementu, co i z rozprzedaży samego album na rzecz restauracji. Jeżeli nie ma już rodzin, którychby dominikańskie pomniki wprost obchodziły; jeżeli są, ale nie tak zamożne, aby restaurację podjąć mogły — nie pozostaje nic, jak ofiara prywatnych osób, i z tej też przyczyny zakład żywi niepłonną nadzieję, iż albumy te, te wiązanki fotografij, obznajmiających nas z drogiemi każdemu Polakowi pamiątkami w Żółkwi, znajdą miejsce na stolikach każdego domu polskiego.

Teodor Szajnok,
właściciel zakładu fotograficznego we Lwowie.

*) Cena suplementu jest ta sama, co i album samego t. j. za większy suplement "/₁₆" 12 złr. w. a., za mniejszy zaś "/₁₁" 7 złr.

— **Bezpłatny kurs stenografii.** Dyrekcja pierwszego galic. Sowarzystwa stenografów, podaje do publicznej wiadomości, iż w poniedziałek 10. lutego b. r. o godzinie 6tej wieczorem, rozpocznie p. Poliński w c. k. akademii technicznej, nowy bezpłatny trzymiesięczny kurs stenografii polskiej dla pp. urzędników, nauczycieli, akademików i w ogóle ludzi z pewnem wykształceniem, którzy czują potrzebę przyswojenia sobie stenografii do celów praktycznych.

W roku bieżącym szkolnym wyuczyło się u p. Polińskiego kompletnie tej sztuki przeszło 80 uczni gimnazjalnych i tutejszej szkoły realnej, a oprócz tych jeszcze 23 oficerów tutejszej załogi.

Okoliczność ta najwymowniej dowodzi, że wykład p. Polińskiego musi być jasny każdemu przystępny, sztuka stenografii zaś przy cokolwiek wytrwałości nie zbyt trudna do wyuczenia, gdyż inaczej w tak krótkim czasi (24 prelekcyj) nie zdołanoby osiągnąć tak świetnych rezultatów.

Prelekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałek i w piątek od godziny 6tej do 7mej wieczorem.

— Gościniec z Winnik do rogatki łyczakowskiej, oddawna słynął z rabunków. Świeże wypadki świadczą, jak dalece jest zagrożone bezpieczeństwo tej okolicy. Dnia 1. lutego o godzinie pół do trzeciej rano przyczołgał się na Łyczaków do domu pod nr. 244 człowiek odarty ze wszystkiego — mienia i odzieży — wołając, by go wpuszczono do izby, bo zginie. Na ten lament wyszedł gospodarz, a ujrzawszy odartego i z wybitem okiem człowieka, ulitował się, i dał mu pomoc potrzebną. Tego samego dnia w późnej porze, podobnie wracający z Winnik żebrak, został na tym osławionym gościńcu zrabowany. Całym plonem, jaki rabusie odnieśli, było kilka centów i kilka krómek chleba.

— (*A. Łab.*) **Bukareszt.** Niech mi wolno będzie w imieniu tutejszej gminy polskiej złożyć wyrazy nieudanej wdzięczności i gorącej podzięki obywatelce galicyjskiej, p. Marji Güntherowej, za jej tak szczere, tak serdeczne, z uczuciem prawdziwej polskości i niczem niezrażonej wytrwałości, zajęcie się uzbieraniem i przesłaniem książek dla wychodźców polskich na Wołoszczyźnie. Dopełniam tego miłego obowiązku tem chętniej, ile że mi jeden z członków zarządu tutejszej gminy, który tę myśl poruszył i wykonanie jej złożył w ręce p. M. Güntherowej, udzielił poufnie jej korespondencji z nim w tym przedmiocie, z której dopiero widzę, z iloma to przeszkodami w jej urzeczywistnieniu ta zacna obywatelka walczyć musiała, nim nareszcie swe zabiegi pomyślnym ujrzała uwieńczone skutkiem, spiesząc z przesłaniem pokarmu dla ducha wychodźców polskich w Rumunii.

Przyjm więc jeszcze raz Szanowna pani dzięki nasze i wyrazy bratniego pozdrowienia.

Za wskazówką pani, którą jak utrzymujesz, wiele osób w Galicji podziela, zwracam się teraz do szanownej redakcji *Gazety Narodowej* w nadziei, że pośrednicząc niegdyś tak czynnie w wykonaniu odezwy szwajcarsko-polskiego komitetu w Zurychu, celem niesienia moralnej i materjalnej pomocy uczącej się młodzieży wychodźtwa polskiego w Szwajcarji, nie odmówi swego pośrednictwa także na korzyść tułaczy polskich, zamieszkałych w Rumunii.

Pod intelektualnym względem żyjemy tu w najniekorzystniejszych warunkach, w porównaniu z towarzyszami niedoli, zamieszkałymi w krajach zachodnich. Młodzież nasza pozbawiona tu owych zakładów, stojących na tegoczesnej wysokości nauk specjalnych, by nie pozostać w tyle, skazana jest na żmudne, powolne a w części niedostateczne nauczanie siebie samych.

Wytrwałości, dobrym chęciom i woli mogą bardzo przyjść w pomoc dzieła naukowe w ojczystym języku, wydane w ostatnich kilku latach w Ziemiach polskich, dotyczące mianowicie sztuki wojskowej, lekarskiej i nauk przyrodniczych, szczególniej zaś z dziedziny matematyki, praktycznej geometrji, mechaniki i fizyki, wykłady o popularnej chemii, gospodarstwie, leśnictwie i tp. Z publikacyj lwowskich mam na myśli matematykę niższą i wyższą profesora Żmurki, fizykę prof. Strzeleckiego i Urbańskiego, dzieła Günsberga, Płachetki i tp. Inne z powyżej wymienionych gałęzi nauk nie są mi dokładnie znane, zbytecznie byłoby tu dodawać, że takowe nawet w języku francuzkim lub niemieckim będą bardzo pożądane i z wdzięcznością przyjęte.

Niepotrzebując rozwodzić się nad wartością, korzyścią i celem pracy i nauki, wspominam tylko, że w naszem położeniu jest to jedyny środek do ustrzeżenia się przed smutnemi następstwami zwątpienia, lub rozpaczy umysłów, upadających pod ciężarem niezliczonych rozczarowań i zawodów, moralnych i materjalnych cierpień.

Zwracam się tedy do pp. autorów, właścicieli, wydawców i nakładców z usilną prośbą, by podzieliwszy (w razie dubletów) datki swe z wyż zacytowanych dzieł na dwie grupy: jedną z nich pod adresem dr. Łukaszewskiego w Mihalenach (Mołdawia), drugą zaś pod adresem Władysława Dunina w Bukareszcie (Wołoszczyzna), za uprzejmem pośrednictwem *Gazety Narodowej*, którego z góry jesteśmy pewni, łaskawie nadsyłać raczyli; rownocześnie upraszam szanowne redakcje wszystkich dzienników polskich o powtórzenie niniejszej odezwy.

— **Ośmnasty odczyt Henryka Schmitta** odbędzie sie jutro i obejmować będzie dokończenie opisu czynności sejmu delegecyjnego jakoteż wypadki, które bezpośrednio po tym sejmie nastąpiły.

Ostatnie wiadomości.

Przybycia N. Państwa do Pesztu d. 5. b. m. o godz. 6¾ wieczorem oczekiwała wielka liczba ludności na dworcu i w ulicach, pomimo niepogody. Na dworcu znajdował się ks. Lichtenstein, naczelny dowódzca, minister Wenckheim, burmistrz St. Kiraly. Przemów nie było żadnych. N. Pan był ubrany w mundur huzarski; cesarzowa miała na sobie czarną suknię jedwabną i czarną aksamitną mantylę, bramowaną futrem brunatnem, tudzież kapelusik węgierski. Lud witał N. Państwa wszędzie z uniesieniem. Ulice aż do zamku budzińskiego były iluminowane.

Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego d. 5. lutego odczytano sprawozdanie deputacji adresowej, wysłanej do Wiednia; potem odroczono posiedzenie aż do powrotu deputacji regnikolarnej z Pesztu. O odroczeniu sejmu dano bezpośrednio przez deputację znać namiestnikowi.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że ani termin zwołania, ani czas trwania parlamentu cłowego nie jest jeszcze postawiony.

W politycznych kołach paryzkich nadmieniają, że prawdopodobnie p. Lavalette wróci do gabinetu.

Francuzkie statki „Narval", „Orènoque" i „Albatros" przybyły do Civitavecchii, aby z wyjątkiem jednej dywizji, zabrać resztę cesarskiej załogi.

Opinione zaprzecza doniesieniom o układach, prowadzonych przez rząd włoski z Francją, w celu przywrócenia konwencji wrześniowej. Konwencja ta mogłaby tylko służyć za podstawę rokowań dla ustanowienia *modus videndi* z Rzymem.

Z osób przytrzymanych na ślizgawce przed koszarami Chateau d'Eau skazano kilku na sześciotygodniowe, a jednę na 14. dni więzienia.

W Ciele prawodawczem toczyły się dnia 5. b. m. rozprawy nad art. 4. ustawy prasowej.

Włoska Izba poselska przyjęła dnia 5. bm. pierwszych sześć artykułów z budżetu ministra oświaty.

Wybuchy Wezuwjusza przybierają zatrważające rozmiary. W nocy z 4. na 5. b. m. nastąpiło po trzykroć silne trzęsienie ziemi.

Bright miał mowę w Birmingham, w której rzekł, że dla parlamentu najważniejszą sprawą jest Irlandja. Rozdzielenie Irlandji od Anglii jest niemożebne.

Czytamy we wiedeńskiej *Debacie*: „Otrzymujemy bardzo ciekawą wiadomość, że z powodu postępowania Prus, także i Moskwa przystąpiła do reklamacji Austrji, Francji i Anglii przeciw zbrojeniu się Serbii."

Artykuł urzędowego *Journal de St. Petersbourg* mówiąc o stosunkach Prus, powiada: Nienawiść prasy zagranicznej sieje niezgodę. *Moskowskija Wiedomosti* nastręczyły do tego pozoru. Dzienniki moskiewskie są tłumaczami własnego tylko przekonania swego. Stosunki przyjacielskie Moskwy i Prus przetrwały niejedne próby i przesilenia.

Börsenhalle, wychodząca w Hamburgu, otrzymała z Petersburga telegram z zawiadomieniem, że jenerał Ignatiew wróci na swą poselską posadę do Stambułu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 7. lutego. Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji rajchsratowej debatowano dalej nad budżetem ministra spraw zewnętrznych. Rechbauer wniósł, aby zwinąć posady poselskie (Gesandtschaftsposten) w Saksonji i w kilku pomniejszych księstwach niemieckich. Zamiast posła utrzymywać w Würtembergii tylko rezydenta (Geschaeftstraeger). Po dłuższej rozprawie oświadczył Beust, że jakkolwiek rząd kilka wypadków, przekraczających doniosłość artykułów traktatu prazkiego, przyjął spokojnie, to jednak przygotowujące się ostateczne ukształtowanie stosunków niemieckich nie może być dla Austrji obojętnem, przyczem prawdopodobne jest przypuszczenie, że to się stanie za spokojnem porozumieniem Austrji i Prus. Ztąd okazała się potrzeba utrzymania dotyczących posad poselskich. Przy wnioskach o umniejszenie wydatków na poselstwo w Rzymie i zastąpienie wszystkich ambasadorów (Botschafter) prostymi posłami, oświadczył Beust, iż ze względu na toczącą się kwestję konkordatową byłoby do życzenia, aby nie robić żadnej zmiany, któraby wglądała na demonstrację. Potem przyjęto wnioski sekcji, z poprawką Skenego względem obniżenia dodatku funkcyjnego dla ambasadora w Rzymie.

☞ **Do numeru dzisiejszego załączony cennik nasion *Teodora i Jana Klimowicza*.**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 6. lutego. (**Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 205.25, żąd. 206.25; kolei lwow. Czern. po 200 złr. w. a. w srebr. pł. 171.50, żąd. 172.25; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40% : płacą 72.50, żąd. 73.—. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 82.60, żąd. 83.—; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 78.60, żąd. 79.—; banku hipot. galic. bez kup. pł.—.—, żąd. 93 .25 złr. Obligi indemniz. gal. pł. 65.10, żąd. 65.40; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pła. 99.60, żąd. 100; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 89.50, żąd. 90.25; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I emisji pł. 79.75, żąd. 80.50; Dukat cesarski pł. 5.70, żąd. 5.72; napoleond'or pł. 9.52, żąd. 9.55; rubel srebrny moskiewski płacą 1.86, żąd. 1.88; rubel papierowy mosk. pł. 1.65—, ż. 1.65½; pruskie bilety kasowe pł. 1.74¼, ż. 1.75¼; pół imperjał moskiew. pł. 9.84, żąd. 9.94;. srebro p. 116.50, żąd. 117 złr. 25— c.) *Towary* groch biały, korzec 180ft. 7 złr., 90 c.

Kolej mołdo-wołoska, na budowę której uzyskała koncesję spółka mająca na czele księcia Sapiehę, będzie połączona z koleją lwowsko-czerniowiecką pod Suczawą, i zaraz od granicy austrjackiej rozchodzić się będzie na dwa ramiona, z których jedno ma prowadzić do Jas, a drugie do Galaczn i Bukaresztu. Cała ta sieć będzie miała 81.59 mil długości. Budowa będzie podzielona na 3 sekcje. Pierwsza sekcja, z Suczawy do Jas i Suczawy na Roman do Bakeu, będzie miała 28.34 mil długości. Koncesjonarjusze są obowiązani rozpocząć budowę tej sekcji w 6 miesięcy po ogłoszeniu koncesji, i ukończyć ją w ciągu trzech lat.

Rada lwowskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zaprasza wszystkich członków tegoż Towarzystwa, zamieszkałych we Lwowie, lub w powiecie lwowskim, na ogólne zebranie oddziału, które się odbędzie we środę, dnia 12. lutego br. o godzinie 3ciej po południu, w ratuszu miejskim we Lwowie, w mniejszej sali radnej.

Porządek czynności tegoż zebrania jest następujący:

1. Ostateczne złączenie się członków zamieszkałych we Lwowie z członkami mieszkającymi w powiecie lwowskim, w jeden wspólny oddział.

2. Proponowanie i wybór nowych członków.

3. Postawienie wniosków lub objawienie życzeń, których tłumaczami na walnem zgromadzeniu c. k. Towarzystwa gospod. galic., które się 15. lutego br. i następnych dni odbędzie, byliby pp. delegaci oddziału.

Rada oddziału poczytuje sobie za obowiązek zwrócić uwagę szanownych członków na punkt 2gi powyższego porządku czynności, to jest na proponowanie i wybór nowych członków. Oddział lwowski bowiem, jeźli ma godnie odpowiedzieć swojemu zadaniu, na poruczonem mu ważnem stanowisku w stolicy kraju, musi wzróść w siły i odpowiednie fundusze, co jedynie przez powołanie do jego grona wielu gorliwych współobywateli jest możebnem. Dla tego Rada oddziału zachęca niniejszem najusilniej dotychczasowych członków oddziału, aby się postarali o przybranie na tem ogólnem zebraniu jak największej liczby nowych członków, bądź mieszkających we Lwowie, bądź w powiecie lwowskim, a to zarówno z pomiedzy rolników fachowych, jak i z pomiędzy przyjaciół gospodarstwa wiejskiego w ogólności, tudzież z pomiędzy tych, których pomoc w zawodzie technicznym, naukowym, prawniczym i administracyjnym stała się obecnie nadzwyczajnie cenną, a nawet nieodzowną dla krajowego rolnictwa.

Lwów d. 5. lutego 1868.

Jan Załuski.
przewodniczący oddziału.

Reforma taryf kolejowych. Komisja znawców, zwołana przez p. Plenera, ministra handlu, dla załatwienia naglącej sprawy obniżenia i uregulowania taryf kolejowych, ukończyła już swój operat, jak donosi *Reichsraths Corr.* Operat ten zawiera ułożoną taryfę przewozu towarów, która zdaniem tego dziennika, zadowoli i publiczność i Towarzystwa kolejowe; przytem pomyślano także o zreformowaniu i znacznem zniżeniu należytości pobocznych przy przewożeniu towarów. Taryfa osobowa została także przeglądniętą, i poczyniono w niej zmiany, oparte na doświadczeniach zagranicznych, mianowicie co do zaprowadzenia wagonów 4. klasy. Ułożona przez wspomnianą komisję taryfa nie jest wszakże taryfą fenikową, praktykowaną w Niemczech, a osobliwie w Prusiech. Ma się jednak bardzo zbliżać do niej, i stanowić niejako postanowienia przemijające. System zon ma być całkiem usunięty. Od postanowień tych wyjęte są jednak koleje krótkie, nie przenoszące 6 mil długości. — Sprawozdanie komisji ma być w tych dniach ogłoszone.

Stan papierowej monety zdawkowej w obiegu będącej. Ogólna suma papierowej monety zdawkowej wydanej po koniec stycznia 1868 wynosiła (wraz z zapasami znajdującemi się we wszystkich kasach państwa lub na przesyłce z jednej kasy do drugiej) 12,378.931 złr. 45 c., w. a.

Ogólna suma długu bieżącego w notach państwa i w papierowej monecie zdawkowej, wynosiła zatem z końcem stycznia 310,852,376 złr. 45 c.

Z powodu pomnożenia sumy papierowej monety zdawkowej o 378.931 złr. 45 c. wyjęto z obiegu odpowiednią sumę w notach państwa.

Berno, 3, lutego. Przystawa wołów na targ dzisiejszy nie była wielką. Sprzedaż szła dobrze, i ceny podwyższyły się o 1 zł. na cetnarze. W ogóle przypędzono 126 sztuk karmnych; 111 sztuk zakupiono dla miasta Berna, 15 na prowincję. Za cetnar wagi płacono 26.50—28 złr. Pojedyncze sztuki sprzedawały się po 90—130—150 złr.

Część urzędowa.

Konkursa. Przy sądzie krajowym w Czerniowcach posada radcy z płacą 1.890 złr. w. a.

Licytacje. Sąd powiat. w Kalwarji, sprzedaje d. 12. lutego, 11. marca i 1. kwietnia realność pod l. 143 Morcyporębie; cena 50 złr. — Sąd obwod. w Nowym Sączu dnia 2. kwietnia, 7. maja i 4. czerwca sumę 2000 złr. intabul. na realność nr. 39 w Piątkowy. — Sąd obwod. w Przemyślu, sprzedaje d. 24 lutego, 23. marca i 27. kwietnia dobra Myczków w pow. Lisko: cena 16.066 złr. — Sąd obwod. w Tarnowie sprzedaje 29. lutego. 28. marca i 25. kwietnia dobra Baranów z przyległościami; cena 343.729 złr. — Sąd powiat. w Liszkach dnia 17. lutego, 17. marca i 17. kwietnia b. r. realność nr 279 w półwsiu Zwierzyniec; cena 2000 złr.

Edykty. Sąd obwodowy w Tarnowie wzywa wierzycieli hipotecznych dóbr Łowczówek z przyległościami do zgłoszenia się po dzień ostatniego kwietnia. — Sąd pow. w Brodach zawiadamia Grzegorza Greczyńskiego o pozwie Hersza Byka względem ekstab. pewnych praw z realności pod l. tabul. 1094; termin 4. marca; kurat. Kukucz. — Sąd obwodowy tarnowski zawiadamia Adama Zubrzyckiego o pozwie Adama Meschlera pto 2.400 złr. — Sąd powiat. w Krzeszowicach zawiadamia Marcina Kalicińskiego o pozwie Ewalda Miguliego pto 450 złr.; termin 5. marca. — Sąd śledczy w Gorlicach poszukuje listami gończemi zbiegłych, Marcina Opiela i Jana Grelarczyka. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia spadkobierców Wiktorji Puszetowej o pozwie Heleny Piekarskiej; termin d. 1. marca; kurat. dr. Koczyński, Kański. — Sąd powiat. w Mikołajowie zawiad. Samsona i Sarę Garfunklów, tudzież Chaima i Bejle Kasslerów o pozwie Wołcia i Berka Binstocków, względem prawa własności do realności pod. l. 289 w Żydaczowie; term. 14. maja; kurat. Edmund Weinek. — Sąd powiat. w Ustrzykach zawiadamia Hersza Schwarzthala o pozwie ks. Teodora Kuryło pto 150 złr.; termin 17. lutego b. r. — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na majątek kupca Hermana Miesesa; notarjusz p. Wolski. — Sąd krajowy w Krakowie wykreślił firmę M. Luksenberga, handel drzewa.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. lutego. Pp. Jordan Kaz., z Gunkowic. Kelerman J., z Tryuczy. Winicki T., z Nadycza. Gatkiewicz M., z Stanisławowa. Runge Jan, z Jankowic. Przyłęcki Karol i Wojtkowski Ad., z Żurawiczek. Br. Wilczek H., z Samoklęsk. Surmiński W., z Polski. Cichocki J., z Piwody. Gorajski A. z Widerówki. Janko H., z Hoszan. Nowakowski Henr. i Dworski A. z Przemyśla. Rybicki Al. z Rzeszowa. Cywiński T., z Czerniowiec. Starzewski R. z Złoczowa.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 6. lutego	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5%, na 100 zł. m. k.	57	60
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	30
Losy z roku 1860	83	01
Akcje banku nar.	687	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	186	60
Londyn 10 fnt., sterlingów . . .	118	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	70
Srebro za 100 zł. w. a.	116	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o g.	5. m. 10. r.
„ „	o g.	5. m. 20. w.
„ z Krakowa	o g.	10. m. 20. r.
„ „	o g.	8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa	o g.	8. m. 40. w.
„ „	o g.	8. m. 32. r.
„ do Krakowa	o g.	2. m. 54. p.
„ „	o g.	6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10. rano.
„	o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec	g. 6. 25 m. r.
„	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa	o godz. 5. rano.
„ „	o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec	g. 8. i 5.
„ „	w g. 8. 14 m.

PRZYJACIELA LUDU

wyszedł nr. 3.; zawiera on: Beniamin Szymański biskup podlaski, biografia z portretem, Prolog do nowej tragedji pod tyt. „Rodzina Kraka“ przez Jul. z Poradowa: Boga wzywaj, rąk przykładaj, powieść: O robakach w ciele ludzkiem c. d.; Obchodzenie się z gnojem; przeciwko biciu krwi do głowy; Środek (nowy) przeciw podagrze; Smaczna herbata z kaczanów kukurudzianych; Chleb czerstwy, sposób odświeżenia; Zużytkowanie odpadków w gospodarstwie: Rozmaitości. — Prenumeratę na to czasopismo (2 złr. 10 ct. na pół roku) przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu.

Urzęda te przyjmują także i przedpłatę na pisemko obrazkowe pod tyt.

„Opiekun polskich dzieci.“

całoroczna przedpłata wynosi 3 złr., albo półroczna 1 złr. 50 ct.

☞ Prenumerujący otrzyma zaraz odwrotną pocztą wszystkie dotąd wyszłe numera. 1305 1—1

1301 **Nasiona leśne.** 1—6

Nasienie smereki (Pinus sylvestris) wyłuszczone, cetnar po 45 talarów; nasienie sosnowe (Pinus picea) wyłuszczone, cetnar po 30 talarów; jakoteż inne nasiona leśne świeże, niezawodzące, oferuje z wolnej ręki dworzec kolei żelaznej w Sagan. Opakowanie policza się jak najtaniej. Zawiadowca leśniczowstwa **H. Gaertner w Schoenthal** pod Sagan, na Szlązku pruskim.

Obwieszczenie.

W mieście powiatowem i handlowem **Brzozowie**, są dwie **murowane realności** pod l. kons. 35 i 36 z wolnej ręki **do sprzedania**. Bliższych wiadomości udziela dom handlowy pana M. Nebenzahl w Sanoku, na frankowane listy 1314 1—1

L. 56.

Konkurs.

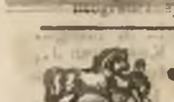
Na podstawie uchwały pełnej Rady powiatowej w Kałuszu, rozpisuje tenże Wydział ponowny konkurs na posadę sekretarza, z modyfikowaną roczną płacą 600 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje podania wprost, albo gdy zostają w służbie publicznej, przez swoją zwierzchność wnieść do Wydziału powiatowego w Kałuszu, najdalej do 20. marca 1868.

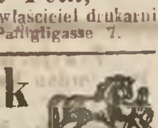
Kandydaci mają się wykazać z wieku, miejsca urodzenia, odpowiedniego uzdolnienia, z dotychczasowego zatrudnienia i znajomość obu języków krajowych. 1298 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej,
Kałusz dnia 4. lutego 1867.

Tylko po 85 ct. 100 sztuk najpiękniejszych litograf. kart wizytowych na najpiękniejszym papierze dubeltowym, albo na grubym papierze brystolowym. 1299 1 6 100 sztuk kart wizytowych na angielskim papierze bristol 1 złr. 30 ct. — na drzewie lub marmurze 1 złr. 60 ct. — najnowszych salonowych, na różnokolorowym papierze glancowanym 2 złr. — 1.000 eleganckich pieczątek papierowych w złocie, na różnokolorowym papierze glancow. najlepiej gumowane 2 złr. — 3 0 0 eleganc. pieczątek s/m 1 złr. 80 ct. 5.000 s/m 1 złr. 65 ct. 10.000 s/m 1 złr. 50 ct. 1.000 sztuk, z wystającym drukiem, czerwonych pieczątek (jak z laku) 3 złr. — *Wykonuje się najtaniej i najgustowniej wszelkie rodzaje druków, jakoto: Rachunki, blankiety wekslowe, adresy, etikiety, sygnatury aptekarskie, cyrkularze itp.* — 100 arkuszy papieru listowego gładkiego, z kolorowanemi najnowszemi monogramami 1 złr. 40 ct., kratkowanego 1 złr. 70 ct., angielsk. bardzo grubego 2 złr. 50 ct., ang. bardzo grubego z wystającym drukiem po 90 ct. 1 złr. 20 ct. 1 2 złr. — 100 kowert z kolorowemi monogr. po złr. 1 ct. 20. 1.40. 1.60. Największy skład pras do wytłaczania bez farby, wystająco, rznięcie 2 wierszy wysokie po 3 złr. — Zlecenia za przekazem pocztowym nadzwyczaj szybko i sumiennie się wykonują. ***Michael Fein,***
c. k. litograf teatru nadwornego i właściciel drukarni monogr. [illegible] Wien, Wieden, Pallfygasse 7.



Jarmark na konie



pierwszy tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie, w Galicji, na dniu 16. marca 1868 i następnych. Konie przyprowadzone, nie ulegają opłacie targowego. 1287 2—3

Tarnów, d. 27. stycznia 1868.



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, **brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1265 2—?

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha** i **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**. w Brodach w aptece p. **Franzosa**.

Znalazca papierow

a to: **świadectwa** szkoły **rolniczej w Dublanach**, metryki, kwitu instytucyjnego zabezpieczenia życia, kontraktu dzierżawnego i innych, zostawionych na dniu 17. stycznia w hotelu Podolskim pod Nr. 12. raczy się porozumieć ze mną o zwrot za wynadgrodzeniem, w Kamionce Strumiłowej albo zechce takowe złożyć w Administracji *Gazety Narodowej*. 1297 1—1

Władysław Dąbrowski,

1296 OGŁOSZENIE. 1—1

Poszukuje się **pocztyliona** porządnego, i umiejącego czytać i pisać, za dobrem wynagrodzeniem, do stacji pocztowej w Błażowie koło Rzeszowa.

Oświadczenie.

Na korespondencje **prywatne** w sprawach szkolnych, mianowicie o uczniach tutejszego gimnazjum, dla braku czasu nigdy nie odpowiadam. 1300 1—3

We Lwowie 6. lutego 1868.
Sobieski
dyrektor c. k. gimnazjum Fran. Józ.

Wieś Kornie

w powiecie rawskim,

o 1 milę od tegoż położona, obejmująca przeszło 1000 morgów rozległości, a w tem 370 morgów lasu i dębiny, reszta pastwiska, role, łąki nad rzeką Sołokiją; młyn, papiernia, propinacje czynią przeszło 2000 złr., dom mieszkalny nowy i budynki, potrzebne szopy w dobrym stanie. Dług Towarzystwa kredytowego złr. 5000, reszta do przeniesienia, jest z wolnej ręki do sprzedania; wiadomość na miejscu. 1208 2-2

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig.)

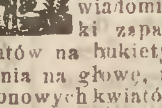
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company.* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części w gorącej wodzie rozpuszczalne z 45 funtów mięsa wołowego.

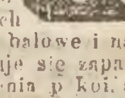
Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ⅛, ¼ i ½ funta do **apteki pod gwiazdą** 1070 2—12

Piotra Mikolascha we Lwowie,

Zakład ogrodniczy JÓZEFA SKARBKA



na Rurach pod l. 463¼ ma zaszczyt Szanowną publiczność zawiadomić, że ma wielki zapas kwitnących kwiatów na bukiety weselne, balowe i na ubrania na głowę, także znajduje się zapas sezonowych kwiatów do ubierania pokoi, a sprzedaje takowe po najmierniejszych cenach.
1269 3—3



Dentifrice universel,

środek leczenia bólu zębów usuwający w **jednej chwili** najmocniejszy reumatyczny ból zębów, kosztuje 40 ct., za opakowanie 15 ct. 1036 8—?

Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Ruckera** pod srebrnym orłem.

Cztery

obrazy olejne,

kawałki salonowe, znanych żyjących artystów, w przepysznych ramach są pojedynczo lub też razem **po bardzo nizkiej cenie** do sprzedania, u portiera w hotelu Langa. 1290 2—?

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO pp. GRIMAULT et C. APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom**, łączą w sobie esencję **Matiko** i **balsam kopaiwy**, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopaiwy, i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Spryecowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Co.** 1017 5—14

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera**, **Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera*.

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego pod mianem

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr. i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 1029 15—?

Na Zapusty

poleca

handel Karola Bałłabana:

Rum i herbatę najlepszą
Wina węgierskie, po 60 ct., 80 ct. do 1 zł.
Feslawski Austich po 1 złr.
Madeira Cheri i Portwein po 3 złr.
Chas-Kaffe w każdym gatunku — **Loit freres Bordeaux.**
Szampany prawdziwe, Moet et Chandon Cromau Rose, Eugen Glicourt.
Wszelkie **marynaty i kawior.**
Włoskie sałaty na śniadania i wieczory układa gustownie.

Zamówienia przyjmuje tylko w dzień poprzedni.

Karafioły włoskie świeże. 1215 3—3

1283 **Korzystne kupno.** 2—3

Dom o 2 piątrach, z przyległemi oficynami, wielkim dziedzińcem i ogrodem, przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 357. 358¼ przynoszący 4.500 złr. w. a. rocznego dochodu jest dla stosunków familijnych z wolnej ręki, za 42.000 złr. w. a. do sprzedania, od której summy za opłatą rocznych pięć odsetek 10.000 złr. na domie pozostać mogą. Bliższą wiadomość otrzymać można bez interwencji faktorów u właścicieli.

Dla cierpiących na oczy.

Sławny, przez króla bawarskiego uprzywilejowany, ziołowy **Balsam na oczy** Marcina Reichel, którym wielu się wyleczyło już z zastarzałych cierpień na oczy, dostać można u ADOLFA BERLINERA, aptekarza we Lwowie: 1116 7—8
Cena **1** złr **50** ct.

Nr. 217,

Ogłoszenie.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady inspektora przy tutejszej policji miejskiej, z roczną pensją w kwocie 400 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do 28. lutego 1868.

Ubiegająby się o tę posadę, mają swe należycie udokumentowane podania co do swego wieku, nauki, moralności, kwalifikacji, i całego przebiegu życia od wystąpienia ze szkół począwszy, przez swoją przełożoną władzę, a jeżeliby w służbie publicznej lub gminnej nie zostawali, bezpośrednio do tutejszego Naczelnictwa wnieść. 1286 3—3

Z Magistratu miasta.
Rzeszów d. 24. stycznia 1868.

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieocenlony szczególniej na wsi.

SKŁAD
1007 we Lwowie 45—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Znowu świeżo nadeszły wybór najrozmaitszych towarów do

Magazynu A. STEIFA SYNÓW

mamy sobie za obowiązek polecić Sz. Publiczności po najumiarkowańszych cenach, jako to: kufry, walizki, torby i necesaires podróżne od 4 do 40 złr., pularesy i portmonetki, bóty, szpicruty, laski i przybory myśliwskie.

Z drzewa: Kasetki na cygara Herbatę, bižuterje, perfumy, rękawiczki itp.

Z bronzu: Postumenta na cygara, bombonierki, flakoniki, kałamarze eleganckie itp.

Koce, dywany we wszystkich wielkościach i sukno na podłogi; łokieć po 50 ct.

Ogniotrwałe kasy Wiesego i broni najrozmaitszéj.

Największy skład komisowy srebra chińskiego, **płótna rumburgskiego, bielizny stołowej, sukna** materyj jedwabnych.

Dla zadośćuczynienia wymaganiom Sz. Publiczności, staramy się z jaknajlepszych źródeł, i po najumiarkowańszych cenach sprowadzać nasze towary. 1163 9—?

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej i w najkrótszym czasie uskuteczniają się.

PŁUGI à la ZUGMAYER, SIEWNIKI RĘCZNE, WAGI DECYMALNE,

1302 1—3

po cenach fabrycznych
utrzymuje na składzie w wielkim zapasie

ARNOLD WERNER,

ulica Niższa Karola Ludwika nr. 4.

☞ Wielki zapas wszelkiego rodzaju ☜

WIN

w hotelu Krakowskim.

Zachęcony zaufaniem, jakiem mnie Szanowna Publiczność dotąd zaszczycała, postarałem się o pomnożenie mego dotychczasowego zapasu **sprowadzeniem WIN** najrozmaitszego rodzaju, które tak *w wielkiej jak i w małej wyprzedaję ilości* po bardzo umiarkowanych cenach. Przy sposobności sprowadziłem najwyborniejszy gatunek **ŚLIWOWICY tymajerskiej.**

Polecając swoje usługi Szanownej Publiczności, upraszam nadal o łaskawe względy i o przekonanie się, tak o gatunkach **WIN**, jako też o cenach niesłychanie umiarkowanych.

Na listowne żądanie posyłam WINA we flaszkach lub małych beczułkach poza obręb **Lwowa za zliczką.** 1250 3—3

SZYMON FEDOROWICZ,
handlarz win i restaurator w hotelu „Krakowskim“.

Ogłoszenie.

Weksel, w Nowym Sączu dnia 21. sierpnia 1866 na 50 złr. a. w. do 1. lutego 1868 wystawiony, od **p. Antoniny Kuntze** przyjęty, jest **nieważny**, ponieważ wartość jest **zapłacona** a weksel niezwrócony.

Nowy Sącz d. 26. stycznia 1868.
1283 3—3 **Antonia Kuntze**

Poudre Rosée

pana **Rigaud & Spółki w Paryżu**
45 rue Richelieu.

Ochrania płeć od wiatru i zimna, nadaje jej wyrazu, zdrowia i świeżości, zapobiega tworzeniu się piegów. Zapach tego wytworu najmilszy, i pod każdym względem powinienby stanąć przed takzw. Poudre de Riz i Poudre d'Amidon.

SKŁADY we Lwowie: w aptece **Adolfa Berlinera** i w Tarnopolu w aptece **dr. Buchelta.** 1145 2—12

Poszukuje się wykształconych w szkołach
1252 zagranicznych rolniczych 3—3
rządców ekonomicznych
którzy wieloletnią praktykę gospodarską w zachodniej Galicji lub w Poznańskiem nabyli. Bliższa wiadomość na frankowane listy pod lit. H. K. Nr. 16¼ we Lwowie.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie**, jak również **katary, irytacje, piersi i naczyń oddechowych.** 1027 7—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gilego, w Wilnie w aptece p. Chronickiego.

☞ **Godne uwagi.** ☜

Do polecenia jako lokowanie kapitałów są

obligacje pierwszorz. kolei siedmiogrodzkiej i kolei Franciszka Józefa,

które ze względu upewnienia się, dają najzupełniejszą gwarancję, i przy obecnym nizkim kursie przynoszą 7½%towy dochód

Takowych dostać można po kursie wiedeńskim dziennym, w Izbie bankierskiej i wekslarskiej

JAKÓBA STROH

przy ulicy Karola Ludwika Wyższej pod l. 311 m. na dole.

Także zakupuje dom powyższy i **sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe i loteryjne efekta pod warunkami korzystnemi.** 1132 8—?

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

1073 12—?

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.